

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K. A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCJA: UL. KARMEŁICKA L. 16. TELEFON NR 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Granice Śląska opolskiego ustalone

Cieszyn. 12 kwietnia. (Tel. Biura Pras.). Jak donosi „Dziennik Cieszyński“ podług najświeższych wiadomości z Paryża, granica zachodnia Śląska Opolskiego została już ustalona. Poczyniono przytem pewne poprawki na korzyść Polski w porównaniu do linii granicznej, ustalonej przez komisję Cambona. Przedewszystkiem część powiatów: Namysłowski i Sycowski przyznano Polsce (wraz z miasteczkiem Między-

borzem). Stąd granica idzie na południe do Prądnika (Neustadt) na Stary Głogówek (Altgloggnitz), następnie na zachód od Raciborza (a więc Racibórz przychodzi do Polski) do Szulerzowic (Schuelersdorff) na zachód od Anna bergu i dochodzi do Odry naprzeciwko Wierzbicy w powiecie Głuchyckim. Zachodnią część Raciborskiego przyznano Czechom.

Czesi przymusowo trzymają polskich żołnierzy.

Cieszyn. 12 kwietnia. (Tel. Biura Pras.). Wśród żołnierzy czeskich, którzy w tych dniach przybyli z Włoch „na zdobycie Śląska“ znajduje się wielu Polaków. Biedacy ci zaciągnęli się do legionu czeskiego we Włoszech w tej myśli, że prędzej dostaną się do ojczyzny. Tymczasem Czesi nietylko,

że nie chcą ich uwolnić, ale wydzielają ich z pośród żołnierzy czeskich, tworząc z nich osobne formacje i wysyłając je na Słowaczczyznę. Na jaskrawy ten gwałt Czechów, będący naruszeniem prawa międzynarodowego zwracamy uwagę rządu warszawskiego i rządu koalicji.

Przed wystąpieniem zbrojnym koalicji?

Rotterdam. 12 kwietnia. (Tel. wł.) „Morningpost“ donosi z Paryża: Głównodowodzący wojsk angielskich w Belgii i Kanale La Manche wydał rozkaz, aby nie udzielano żołnierzom urlopów na święta. Angielskie wojska na kontynencie mają być stale do rozporządzenia naczelnego wodza koalicji. Z tego wyciągają wnioski, że nastąpi jakaś wojskowa akcja Anglików i Francuzów w środkowej Europie.

WSZELKIE KWESTYE PRAWIE ZAŁATWIONE. Paryż. 12 kwietnia. (Tel. wł.) Z oficjalnych sfer angielskich donoszą, że wszelkie dotychczas roztrąsane kwestye, między innymi sprawa odpowiedzialności za wykroczenia przeciw prawom wojennym, są już prawie załatwione.

NIEMCY ZAPŁACĄ ODSZKODOWANIE W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI

Bern. 12 kwietnia. (Tel. wł.) Paryski korespondent berniejskiej gazety „Bund“ donosi: W Radzie Cztarech nastąpiło porozumienie w kwestyi odszkodowania. W traktacie pokojowym będzie postanowionem, że Niemcy mają wynagrodzić koalicji wyrażone podczas wojny szkody w całej rozciągłości. W ten sposób zwyciężyło stanowisko francusko-angielskie. Niemcy muszą więc zapłacić koalicji wszystkie koszty wojenne. Wiadomo bardzo dobrze, że Niemcy nie będą mogli nigdy wyrównać całej sumy; ze względów jednak moralnych i partytacyjnych — pisze „Bund“ — powinny zwrócić tyle, ile będą mogli.

wania nią obiegających w Polsce rubli, marek i koron. Przy zamierzonym stemplowaniu tych walut, postawiono połowę ich zapasu, po nad pewne minimum przemienić na asygnaty, celem, późniejszej konwersyi, według obecnego projektu 30 proc. walut ma być skonwertowanych a 70 proc. obróconych na przymusową pożyczkę. Przy tem nikt dotąd nie obliczył obiegającej u nas gotówki i nie wiadomo, czy na podobną operacyę finansową, z uwagi na ogrom przyszłego zobowiązania, możemy się odważyć.

Konwersya w końcu zmusi nas do ustanowienia stałej relacji do rubli, marek i koron i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w obronie interesów dzielnicowych, Sejm przy ustalaniu tej kwestyi rozłamie się na trzy partie, z których każda, zechce bronić waluty u wyborców odnośnej dzielnicy obiegającej.

Sprawa jest tak ważna, o tak doniosłych skutkach na przyszłość, że należy o niej wywołać zasadniczą dyskusyę.

1. Zaczniemy od zapytania, czy mamy obowiązek przeprowadzić konwersyę rubli, marek i koron na złote?

Prawnego obowiązku konwersyi absolutnie nie mamy. Przymus konwersyi mógłby nam tylko grozić przy koronie z powodu zupełnej likwidacyi Austro-Węgier, ale i tu możemy starać się o tego rodzaju rozwiązanie kwestyi, ażebyśmy tylko tyle zobowiązań banku Austro-Węg. przyjęli do wykonania ile wyniesie po skompensowaniu z naszymi stratami wojennymi, dopłata do masy likwidacyjnej, tudzież, ażebyśmy sobie zastrzeżli prawo, zapłaty tej należności albo banknotami, albo papierami państwowymi tj. rentą względnie pożyczką wojenną.

Obowiązek konwersyi odnośnie do marek polskich, spoczywa na nas tylko do tej wysokości, która przekracza kwotę marek emitowanych przez Niemcy. Po za tem należałoby się starać, na wypadek, gdybyśmy mieli na korzyść Niemiec, czy Rosyi czynić pewne dopłaty o upoważnienie nas, do poczynienia tych dopłat w banknotach lub państwowych papierach odnośnych państw.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że nie mamy prawnego obowiązku konwertowania długów rosyjskich, niemieckich lub austro-węgierskich, lub zobowiązań bankowych tych państw.

2. Może więc spoczywa na nas obowiązek państwowy, ochrony naszych obywateli? Niewątpliwie tak, musimy dbać o to, by Polacy możliwie najmniej stracili na rozłame z państwami rozbioreczymi. Jeśli sobie jednak uprzytomnimy, że wojna i to wojna tak wyniszczająca, jak obecna, nie może być dla nikogo źródłem zarobku ale wskutek pięcioletnich nieproduktywnych wydatków, wskutek zniszczenia wielkiej ilości dóbr, wskutek absolutnego ubytku ogromnej ilości ludzi a jeszcze większego obniżenia ich wartości (ranni, chorzy, kaleki, wykołajeni i t. p.) musi w rezultacie zubożyć te państwa, które dawniej były interesowane, to musimy dojść do przekonania, że nasze straty będą większe niż innych państw, gdyż stanowiliśmy teren wojny, stanowimy go dotąd i jeszcze

Wypadki w Niemczech mogą opóźnić pokój.

Rotterdam. 12 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily News“ donoszą: Lloyd George oświadczył, że nie może dać gwarancji, że ostateczny pokój rychło nastąpi, gdy w Niemczech rozszerza się bolszewizm. Niemieckich delegatów zaprosi się w każdym razie, czy jednak będą oni mogli dać potrzebne gwarancje wykonania traktatu, pokaże dopiero rozwój wypadków w Niemczech.

WILSON ZOSTANIE W EUROPIE DO KONCA ROKOWA.

Lugano. 12 kwietnia. (Tel. wł.) Paryski sprawozdawca „Secolo“ zaprzecza wiadomościom o rychłym odjeździe Wilsona. Prezydent jest zdecydowany zostać tak długo w Europie, póki przedwstępny pokój nie zostanie zawarty.

Czy mamy konwertować waluty państw rozbiorecznych?

Kwestya walutowa w Polsce staje się coraz bardziej palącą. Rodzą się coraz nowe projekty stemplowania, konwersyi itp., a rzecz sama nie postępuje naprzód. Artykuł niniejszy pióra jednego uproszonego przez nas z wybitnych polskich ekono-

nomistów zawiera donosie w tej sprawie rzeczowe wyjaśnienia i odkrywa całą głębię otwierającej się przed nami przepaści.

L

Coraz głośniejsz omawiana jest kwestya wprowadzenia własnej waluty i skonwertowa-

Skład papieru i galanteryi Michał Słomiany, Kraków, Sławkowska 24.
(Dom X. X. Emerytów).

Pocztówki artystyczne — papiery listowe — Albumy i ramki na fotografie —
Pamiątniki — Lustra — Szachy (169)

Pocztówki wielkanocne, Papiery pod torty, Bibułki krepowe, Bilety wizytowe, Zawiadomienia ślubne.

przez czas dłuższy będziemy go stanowić.

Musimy sobie więc jasno przedstawić, że straty nieuchronne, i to straty duże, przy czym nasze starania musimy skierować do tego, aby strat materialnych nie pomnożyć przez straty społeczne, jakieby nam groziły, gdybyśmy chcieli lub pozwolili ratować nabyte przez część naszych obywateli podczas wojny majątki. Opieka państwa musi się więc ograniczyć do istotnie potrzebujących, a zupełnie wykluczyć ludzi, którzy bez tej opieki, nawet po poniesieniu pewnych strat dadzą sobie rady sami. Przerazają wprost projekty, z których każdy, jako tako orientujący się człowiek, może wyczytać chęć podtrzymania pewnych fikcyjnych wartości koron, marek, czy rubli. Przed rozpatrzeniem więc sprawy trzeba przedewszystkiem zestawić aproksymatywną ilość obiegających u nas banknotów.

3. Ilość obiegających not koronowych, podaje bank Austro-Węg. na 37,5 miliardów tj. w wobec stanu przedwojennego 3.200 milionów, obiega tych koron 11,7 razy więcej. Jeśli więc przed wojną wypadło na głowę mieszkańca 60,4, to obecnie wypadłoby 706,68 koron. Korony cyrkulują w Galicyi na Śląsku i w byłej okupacji austr. tj. na terenie o zaludnieniu przeszło 12 milionów, należy je więc obliczyć minimalnie na 8 miliardów. Ta cyfra jest bardzo bliska prawdy, ponieważ nasz lud wiejski, wskutek małej kultury finansowej, tesauruje wiele banknotów, dalej ponieważ na naszym terenie wydatkowało wojsko, niemniej wydano u nas na różne pożyczki wojenne przeszło miliard koron. Kwota ta jest przez zwolenników konwersji celowo obniżana. Liczba cyrkulujących w Królestwie i częściach Białorusi i Litwy rubli ma wynosić 4 miliardy, co na korony odpowiadałoby 10 miliardom, licząc kurs przedwojenny. Jeśli zważymy, że ilość mieszkańców, o których tam chodzi, wynosi około 17 milionów, to wypadłoby na głowę około 600 koron, nie licząc obiegających tam koron i marek. Liczba kursujących w Prusach Królewskich, na Śląsku

pruskim i w Królestwie marek, jest obliczana na 5 miliardów tj. po kursie 1.20 wyniosłaby 6 miliardów koron. W obec ilości obywateli posługujących się wyłącznie tą walutą o zaludnieniu około 5 milionów i w obec wprowadzenia wielkiej ilości marek do Królestwa, zdaje się, że cyfra ta jest raczej za niska, niż przesadna. Tak więc obecne waluty przerachowane na korony, obiegają u nas ilości około 24 miliardów. Przeliczyliśmy wszystkie waluty dlatego na korony, ponieważ złoty polski oparty na walucie frankowej, najbardziej będzie zbliżony do przedwojennej korony. Gdybyśmy więc nawet u stanowili dla konwersji kurs handlowy korony na 22 centymów, to konwersja ta kosztowałaby nas przeszło 5 miliardów złotych: przyczem płacąc za markę tylko 26,5 pokrzywdzilibyśmy niewątpliwie posiadaczy tych walut, gdyż kurs marek jest przeszło dwa razy wyższy niż koron. Uwzględniając tę różnicę wyniosłaby konwers. blisko 6,5 miliar.

Otóż ta ogromna suma zostałaby w tym celu wydana, ażeby nabyć obecne waluty, których kurs ma tendencję zniżkową i zmagać je w kasie banku biletowego, jako pokrycie dla emitowanych biletów polskich. Ze obciążeniem swego banku tak ryzykownem przedsięwzięciem, które dopiero powoli mogłoby się rozwikłać, byłoby zdolne doprowadzić młodą instytucję do bankructwa, jest rzeczą zupełnie jasną, posiadacze więc polskich not straciliby na nich raz przy wymianie dawnych walut, a drugi raz wskutek spadku kursu złotego i to nie wiadomo wiele.

Taki stan rzeczy wytworzyłibyśmy w naj-

lepszym wypadku; jeśli jednak nie chcemy się ludzić, to powiemy sobie od razu, że podobna redukcja walut państw rozbiorezych przez Sejm nie przejdzie, że raczej ten Sejm pójdzie za głosem podnoszonych w ostatnim czasie projektów, które pragną walutom państw rozbiorezych, nadać wartość przedwojenną „z zaokrągleniem“.

A więc — korona równałaby się złotemu, marka 1'20 zł., rubel 2'50 zł. Niewątpliwie kurs marki trzeba by podnieść zgodnie z wartością rzeczywistą najmniej do 2 zł. co w efekcie dałoby razem złotych polskich 28 miliardów na samą konwersję. Takie stawianie kwestyi jest samobójstwem finansowem powstającego państwa, a ponadto jest najzupełniejszą fikcją. Myli się, kto by sądził, że przez uznanie korony w wysokości złotego, rubla w wysokości 2,50 zł. a marki w wysokości 2 zł. podniesie obecny kurs tych walut i da obywatelom państwa papierowy pieniądz o pewnej stałej wartości, odpowiadającej frankowi francuskiemu, gdyż wartość takiego banknotu ani nie będzie trwała, ani nie będzie się nigdy równać frankowi.

Bank biletowy stojący pod kontrolą państwa gdyby zrobił podobny interes potraktowanyby został jako instytucja nie tylko lekkomyślna, ale wprost zbrodnicza, oszukańcza; bilety bankowe takiej instytucji stałyby jeszcze gorzej na targu światowym a zatem i na targu wewnętrznym, niż korona austriacka, a kurs tego banknotu chwiałby się w miarę najmniejszych zakłóceń politycznych i gospodarczych. Zabiliśmy dziecko przed urodzeniem.

E. S.

Reforma agrarna a miasta.

Z kół urzędniczych otrzymujemy artykuł, zawierający nowo poglądy na rozwiązanie kwestyi agrarnej i świadczący zarazem, że głód ziemi trawi nie tylko rolników, ale obejmuje szerokie masy ludzkie wogóle. Drukując niniejszy artykuł musimy zaznaczyć, że zdaniem naszym grun-

tów, o których mowa, wolno by było żywać tylko na własne wyżywienie, zaś nie wolno wydzierżawiać i produktów sprzedawać.

Doświadczenia wojenne wykazały, że największe braki aprowizacyjne i największa nędza dotknęły mieszkańców miast. Cierpią

Zydzi przeciw wojsku polskiemu

O ile ludność katolicka na kresach wschodnich — polska zarówno jak i białoruska — entuzjastycznie wprost wita wkraczające nasze wojska, o tyle stanowisko żydów po miastach, miasteczkach i wsiach należy nazwać jawnie wrogiem.

Dopiero ostatnimi czasy pod wpływem powodzenia oręża polskiego, daje się tu zauważać pewien bardzo nieznaczny zresztą zwrot, o tyle tylko, że żydzi pozostając zresztą na swem wrogiem stanowisku, poczynają się nieco liczyć ze słowami, mniej butnie występują i coraz rzadziej słycać szyderczy aforyzmy, ukuty specjalnie na powitanie wojsk polskich:

„Zobaczymy kto zwycięży: wasze legiony, czy nasze miliony?“

Jest to zuchwałe wyzwanie, ale przyznać trzeba, że charakteryzuje ono trafnie położenie: my posiadamy „legiony“, dzielne, bohaterkie wojsko nasze, co bezgranicznie poświęceniem się, duchem i niezrównaną fantazją, kpiąc ze wszystkich trudności i niedostatków, nie tylko stawia czoło przeważającej sile wroga, ale jeszcze jedno po drugim odnosi zwycięstwo, jedno od drugiego świetniejsze.

Ale zwyciężać duchem jedynie na dłuższy przeciąg czasu jest rzeczą niemożliwą — środki materialne są niezbędne. — Otóż większość zasobów materialnych na kresach znajduje się w ręku żydów. W ciągu trzyletniej przeszłości okupacji żydzi działali ręką w rękę z Niemcami i potrafili w ciągu tego czasu zagarnąć w swe ręce całą niemal gospodarkę krajową, kiedy zaś Niemcy wycieli z kraju, żydzi zdołali błyskawicznie objąć po nich całą, bardzo znaczny, spadek. Wojska nasze, niestety zbyt nieliczne były początkowo, aby zapobiedz niesłychanym nadużyciom, które tu się działy i objąć natychmiast to, co bezsprzecznie stanowiło własność

publiczną. Tymczasem żydzi potrafili część wywieźć do Rosyi, resztę zaś pochowali bardzo umiejętnie.

Jak powiadają ludzie miejscowi, świadomi spraw, reszty te muszą być dość znaczne: posiadają żydzi duże zapasy produktów spożywczych, furazhu, koni, surowców, skóry, sukna, a także broni i amunicji, którą za bezcen od Niemców dostali.

W jaki sposób wydostać te zapasy, użytkować je na potrzeby naszej armii i zapobiedz wywożeniu ich do Rosyi?

Droga przymusowych rekwizycji aczkolwiek najzupełniej słuszną, gdyż chodzi o materiały stanowiące bezsprzecznie własność państwową, pod względem technicznym jest bardzo trudną. Wojsko nasze zajęte przeważnie na frontach, na tyłach stosunkowo niedużo mamy żandarmerji, kraj jest rozległy, obfitujący w lasy, bagna i niedostępne zakątki, żydzi zaś potrafili zdobyć swą doskonale schować.

Druga ewentualność jest wykupu tych zapasów za cenę wyższą nawet od tej, którą ofiarują bolszewicy.

Dla żydów byłby to interes świetny, gdyż otrzymaliby pieniądze pewne, nie potrzebując przemycać co przecież związane jest z dość znacznym ryzykiem. Tu jednak zachodzi fakt bardzo znamienity: żydzi, którzy na ogół przecie znają się na interesie, w danym wypadku nie dają się skusić najwyższymi nawet cenami i o ile chodzi o dostawy dla armii polskiej, zasadniczo odmawiają. Chodzi tu nie o poszczególne wypadki, lecz bojkot systematyczny, zbiorowy i planowy, jak twierdzą osoby świadome stosunków lokalnych, kierowany przez rabinów.

Na to jest jeden tylko sposób: przy odpowiednio surowych karach za przemytnictwo i utajenie zapasów — wykazać żydom, że możemy się obejść bez ich pomocy. Skoro przekonają się, że postępowanie ich nie prowadzi do celu, że siła polska i wpływ krzepną z dnem każdym, sami, przyjdą i ofiarują nam swe usługi.

Co się tyczy ludności miejscowej, zwłaszcza wiejskiej, to tu kwestya nasion najbardziej jest palącą. Trzeba się z tem liczyć, że chłop jest materialistą; wita on wojska polskie radośnie dlatego, że uważa je za swoje, że jedną z nich mówią mową, jednaką wyznają wiarę — jednocześnie jednak spodziewa się pewnej pomocy materialnej, zwłaszcza, że ma nieco przesadne wiadomości o bogactwie Korony, zwłaszcza Warszawy, o panującej tu obfitości i o pomocy amerykańskiej. Zresztą — przyznać to trzeba — chłop tutejszy w żądaniach swych jest skromny. Gotów on przetrwać o głodzie przednowek aż do najbliższych plonów, byleby mu dano nasion dla posiewów wiosennych, bez tego istotnie kraj cały skazany zostanie na śmierć głodową.

Od nastroju szerokich mas ludowych na tyłach armii w wielkim stopniu zależy powodzenie całej kampanii — trzeba to sobie zamotać.

Dla ludności dotychczas nie uczyniono jeszcze nic, chociaż czas zasiewów wiosennych się zbliża.

Cóż się dzieje pod względem zaopatrywania armii?

Tutaj z uznaniem podkreślić wypada ofiarność miejscowego społeczeństwa polskiego. Z sum zagwarantowanych przez właścicieli ziemskich na kresach, którzy na ten cel ofiarowali czwartą część swych funduszy, powstała komisja obrony kresów, czyli popularnie t. zw. „K. O. K.“ z główną siedzibą w Warszawie i ekspozyturami na froncie. Instytucja ta pracując ręką w rękę z odnośnymi organami rządowymi, prowadzi akcję pomocniczą, dostarcza 8000 par butów, 9000 kompletów bielizny, około 4000 kompletnego umundurowania, 4 wagony medykamentów i przyrządów lekarskich, na półtora miliona marek mięsa, cukru i innych materiałów spożywczych, na dwieście tysięcy rynsztunku. Cyfry te w ciągu bieżącego miesiąca znacznie wzrosły.

Jan Obst. (Gaz. Warsz.)

i cierpi dotąd nietylko robotnik, ale także urzędnik, funkcjonariusz kolejowy, pocztowy itp., drobny rękodzielnik, drobny kupiec, a wreszcie i ludzie, żyjący z ograniczonych dochodów. Ta nędza stała się jedną z przyczyn deprawacji stanu miejskiego.

Żyli i żyją dobrze tylko paskarze, ale tych jest w stosunku do ogółu niewielu; ludzie uczciwi, ludzie pracy głodują i jeśli przy obecnych reformach nie potrafimy zabezpieczyć na przyszłość ich interesów, za lada jaką przyczyną, jak nieurodzaj, przerwa komunikacji, właśnie klasowe itp. znowu będą głodować.

Rolnik dawał sobie radę dlatego, że część zbioru, potrzebną mu na wyżywienie rodziny i inwentarza, zawsze potrafił zatrzymać, co więcej — zwykle zatrzymał jeszcze jakąś rezerwę, tak, że jeśli chciał kupić buty, czy ubranie, sprowadzić lekarza, czy też użyć pomocy adwokata lub inżyniera, płacił za te usługi mąką, masłem, mlekiem, jajami itd. i otrzymywał je czasem nawet taniej, niż przed wojną.

Znam wypadki, że profesorowie uniwersytetu za 50 kg. mąki odbywali konsylia po wsiach, tj. licząc wedle przedwojennej wartości mąki pobierali za stracony czas, trud i wiedzę po 20 koron. Rolnik za produkta własne potrafił nawet dostać u naszych poczciwych żydków: tytoń, cukier, naftę i to wszystko, co ubogi mieszkaniec miasta musiał często bez skutku zdobywać w sposób męczący w ogonkach.

Toteż nasza ludność wiejska, jakkolwiek niewątpliwie także wojną srodze dotknięta, znacznie mniej ucierpiała, niż ludność miejska. Ludność ta nawet obdarza mieszczuchów pewną pogardą i znane jest odezwanie się wiejskiej gosposi na Rynku krakowskim: „Zdychojcie ciarachy!“

Nie chcę uogólniać tego powiedzenia, wywołanego zapewne jakimś zatargiem z komisarzem targowym lub z „taryfą maksymalną“, wierzę, że chłop polski czuje się bratem polskiego robotnika, a nawet głodnego miejskiego „burżuazji“ i nie pozwoliłby mu zginąć z głodu, gdyby posiadał dostatek żywności. Niemniej jednak naturalną jest rzeczą, że rolnik nie zna stosunków miejskich w sposób dostateczny, że zwykle wpada w ręce spekulacyi żydowskiej, że więc przy tak doniosłej reformie, jak reforma rolna, należałoby pomyśleć, jak zabezpieczyć miasta przed wygłodzeniem.

Wychodzę z założenia społecznego, że ziemia jest po to, by mieszkających na niej

ludzi wyżywiła i to w sposób sprawiedliwy. Nikt nie powinien być niewolnikiem posiadacza żywności, każdy powinien mieć prawo do takiego kawałka ziemi, jaki jest potrzebny do wyżywienia rodziny.

Obliczono, że jeśli kto chce pokryć swoje potrzeby żywnościowe, a więc mieć: zboże twarde, jarzyny, nabiał (mleko i masło) i tłuszcze zwierzęce (słonina, smalec) z własnej gospodarki, musi mieć na głowę półtora morga, względnie przy słabszej glebie 1 hektar. Należałoby więc w pobliżu miasta i miasteczek zarezerwować dla konsumów robotniczych i urzędniczych, dalej dla gminy, jako reprezentantki osób niezrzeszonych tyle hektarów, ile jest mieszkańców miast i miasteczek. Taki mniej więcej stosunek wypadłby w Galicyi, która na 8 milionów mieszkańców ma 7,850.000 ha ziemi; gdy się jednak uwzględni, że na lasy i nieużytki odpada 2,270.000 ha, przeto z pozostałych 5,580.000 ha wypadłoby na głowę 0,7 ha i tyle należałoby też na każdego mieszkańca miast przydzielić.

Mam nadzieję, że tak słuszne postulaty warstw pracujących po miastach, łatwo dadzą się przeprowadzić i przypomniałem tę sprawę jedynie dlatego, aby w nawale prac sejmowych nie utonęła w niepamięci.

Twórca antypolskiego prądu w sprawie Gdańska.

(Korespondencya własna).

Paryż, 8 kwietnia.

Od czasu do czasu zjawiają się w prasie pogłoski, że Gdańsk będzie pod opieką „Ligi narodów“, ale z Polską związany ciemi i kolejami. Już dziś wiemy, jacy „szatani byli tam czynni“. Angielskie czasopismo „Daily Mail“ z 7 kwietnia odkryło, kto był doradcą Lloyd'a George'a w kwestyi gdańskiej. Jest nim W. Harburt Dowson, autor kilku popularnych dzieł o Niemczech, przebywający obecnie w Paryżu.

On to 28-go marca ogłosił w „Manchester Guardianie“ (piśmie popierającym premiera angielskiego) list pod tytułem „Polityka umiarkowana“ (A Policy of Moderation) przemawiający za łagodnym traktowaniem Niemiec. Sprzeciwił się tu odrywaniu od Niemiec „historycznych“(!) krajów niemieckich jak lewy brzeg Renu, Gdańsk, Górny Śląsk i części Prus wschodnich. „Czyż na to daliśmy naszych synów na wojnę — pisze Dawson — aby podsyć dawne zabobne zach-

cianki tego ciężko prześladowanego, ale zapalnego i nieokiełzanego narodu („polskiego“). Dawson chwali Lloyd'a George'a, że sprzeciwił się oddaniu Gdańska Polsce, gdyż przez to „okazał poczucie słuszności i równowagę sądu“, i tem podobne cechy zdołał prawdziwego męża stanu. „Daily Mail“ w tym samym numerze w którym odstania przybliżyć Mefista stojącego za premierem W. Brytanii ogłosił wstępny artykuł p. t. „Danzig“, dowodzący, że Gdańsk powinien zostać polskim portem. Za motto do tego artykułu autor użył takich słów Karola Rosemeira, Niemca szwajcarskiego: „Junkrzy zdobyli pół świata krwawym mordem, zdobędą drugą połowę łzami i krzykiem błagającym o li- tość“.

Przed paru dniami „Daily Mail“ ogłosiło bardzo życzliwy artykuł o przybyłych tu delegacjach Mazurów pruskich i Spizaków. — Również bardzo gorąco w obronie Polski występuje drugie pismo wychodzące w języku angielskim w Paryżu to jest „New York Herald“.

Pomoc dla Lwowa.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu o godz. 9 wieczorem rozpoczęto obrady tajne nad pomocą dla Lwowa w myśl wniosku nagłego pos. Adama i tow. domagającego się zasilenia frontu galicyjskiego i posłania tam nowych poważnych sił.

Na posiedzeniu poufnym przemawiali posłowie Moraczewski, Skarbek, Bagiński, dr. Adam, Dębski. Dwukrotnie zabierał w dyskusyi minister spraw wojskowych Leńiewski.

Po dłuższej dyskusyi wniosek posła Adama przyjęto.

Po północy otworzył marszałek jawne posiedzenie i zaproponował, aby ustawę o bezpieczeństwie, projektowaną przez ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, umieścić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, które ma się odbyć już po świętach Wielkiejnocy tj. dnia 29 kwietnia.

Pos. Diamand postawił wniosek, aby ustawę o bezpieczeństwie jako wniosek nagły, bez pierwszego czytania odesłać do komisji prawniczej, aby załatwiła się z tym wnioskiem do soboty popołudnia. Proponuje, aby ustawa z ominięciem szeregu formalności była przedłożona Sejmowi na sobotnim posiedzeniu popołudniowym. Wniosek posła Diamanda upadł, gdyż za zwolaniem posiedze-

Spartakus.

—o—

Rokosz bolszewicki w Berlinie wziął całkiem nie stosownie, za godło imię wodza hand niewolniczych, które na osiemdziesiąt lat przed Chr. strasznie męciły krzywdy niewolników. Rewolucya bolszewicka w Niemczech ma jednak inne motywy: inny był los robotnika niemieckiego w r. 1918, a inną dola niewolników w starożytnym Rzymie, zmuszanych mordować się w cyrkach dla zabawy zwyrodniałych panów świata. Dlatego należałoby przypomnieć krótko, kim był ten, którego imię stało się dziś modnym hasłem w Niemczech, drżących z obawy przed odpowiedzialnością dziejową.

Z jednej ze szkół gladiatorów umknął Spartakus, rodem Trak, z 70 towarzyszami i skrył się w jaskiniach pod Wezuwiuszem. Mała ta garść ludzi, nie mających nic do stracenia, stała się zawiązkiem wielkiej armii rozbójniczej, która przez dwa lata, od 73 r. przed Chr. napomniadała postrachem całą Italię. Nieliczna zrazu banda rosła nieustannie w siły: zbiegali do Spartakusa niewolnicy, gladyatorowie z swych koczów — po drodze łączyli się z nim wpółdzicy pasterze z Kampanii. Trzy tysięczna milicya

Klodyusza Glabera, która go otoczyła, została rozbita w puch — sprawa okazała się trudniejszą niż przypuszczano — ciągną więc całe dwa legiony przeciw zdecydowanemu na wezwanie Trakowi.

Ten umknął im zrazu, lecz wkrótce w niespodzianym napadzie uderzył na nich i zadał im taką klęskę, iż w ręce zbuntowanych niewolników wpadł cały obóz rzymski, orły legionów i porzucona broń. Odtąd całymi masami płyną do Spartakusa coraz to nowe gromady.

Licho zbrojne bandy niewolnicze były postrachem legionów rzymskich, które ponosiły klęskę po klęsce, podobnie jak w pierwszych latach wojny z Hannibalem. Italia srodze cierpiała, gdy przez kraj przeciągały dyszące zemstą i żądne krwi tłumy.

Pomimo wszystkich zwycięstw jednakże, cały ten ruch pozostał tylko buntem rabusiów, i uległ wreszcie nie przewadze przeciwników, lecz własnemu rozdwojeniu i brakowi jakiegokolwiek przewodniej, brakowi zdecydowanego planu. Spartakus stał ponad partją swą, ale nie zdołał już opanować dzikich hord i nie mógł kierować nimi. Oszałałe bandy dopuszczały się barbarzyńskich orgii w zdobytych miastach: Spartakus był wobec nich bezsilny i nie mógł położyć tamy okrucieństwu. Posuszenieństwo znikło z chwilą przejściowych tryumfów.

Jakkolwiek zdołał on zorganizować wielkie masy i zaopatrzyć je w broń i w sprzęt wojenny — to jednak chwile jego powodzenia były już policzone. Pragnął wywieść hordy niewolnicze z Itali i gdzieś na rubieżach imperium stworzyć jakieś państwo — lecz musiał znów uleść swoim bandom i wrócić z drogi, by raz jeszcze przeciągnąć po kraju, rabując i niszcząc.

Nadciągnął wreszcie pretor M. Krasus z ośmiu legionami. W wojsku zaprowadzono dawną karność: uciekające przed wojskiem kohorty Spartakusa były dziesiątkowane. Legiony otaczają Spartakistów, by odciąć im dowóz żywności.

Ciemną nocą zimową 71 r. przed Chr. musiał uderzyć Spartakus na okružający go żelazny pierścień. Walczył sam z odwagą lwa i padł, z nim najlepszy z jego towarzyszy poległ śmiertelnie żołnierską. Resztki bandy bez wodza rozbiegły się po kraju. Zupełnego rozbicia ich dokonał Gn. Pompeusz nadciągający od północy.

Straszną była zemsta Romy za dwuletnią udrękę. Wzdłuż drogi z Kapuy do Rzymu stało 6000 krzyżów z przybitymi na nich Spartakistami, którzy dostali się do niewoli.

Dawny porządek wrócił: oficjalnie ogłoszono, że w kraju panuje spokój...

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

„DERMA“

Krem i puder do twarzy — puder dla dzieci. — Szampon do włosów — perłowy proszek toaletowy, odświeżający a la „Dostal“. Proszek do zębów. Niezrównane w swej dobroci, sporządzone na podstawie naukowych, wyrobu Lab. Chem.-Kosmet. „DERMA“ (St. Studniarki i Ska)

Kraków. ul. Podzamcze l. 22. Na kładzie w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

nia na sobotę oświadczyło się tylko 95 osób, przeciw zaś 115.

Socjaliści głośno protestowali przeciw wynikowi głosowania.

KONSTITUCYA POLSKI.

Komisja konstytucyjna wyraziła życzenie

aby rząd opracował na podstawie eleboratów rządowej ankiety konstytucyjnej deklarację konstytucyjną w ogólnych zarysach, która to deklaracja ogłoszona ma być przez Sem w dniu 3 maja.

—o—

Warunki pokoju za tydzień czy za kilka tygodni?

Kraków, 13 kwietnia. (PAT). Radio stacyi krak. z Paryża: „Petit Parisien“ donosi, że konferencja pokojowa uważa za możliwe, już w przyszłym tygodniu będzie można wezwać delegatów niemieckich do Wersalu.

Na konferencji nastąpiła zgoda.

Kraków, 13 kwietnia. (PAT). Radio stacyi krak. z Paryża. „Petit Journal“ donosi, że Lloyd George oświadczył iż pogłoski o dywersjach w łonie konferencji pokojowej były przesadzone. Na ostatnim posiedzeniu nastąpiła zupełna zgoda, co do uchwał dotyczących pokoju z Niemcami. Delegaci niemieccy będą mogli przybyć na konferencję za 15 dni. Lloyd George wyraził zadowolenie z tego powodu, że bolszewizm osłabił znacznie w ostatnich czasach. Ostatnie wiadomości z Bawarii, zapowiadają, że operacje wieśniaków przeciw radom sowieckim ułatwi wkrótce powrót do dawnego rządu.

Mr. CHURCHIL O POKOJU.

Kraków, 13 kwietnia. (PAT). Radio stacyi

krak. z Londynu: Mr. Churchill wypowiedział w Londynie mowę, w której oświadczył między innymi: Za kilka tygodni może mniej będziemy znać warunki, które sojusznicy przedłożą Niemcom. Potem po pewnym czasie dowiemy się, czy nieprzyjaciół przyjmie te warunki, czy też musimy powziąć nowe kroki. Nie sądzę, że powinniśmy zajmować się poszczególnymi punktami. Każda uchwała, do jakiej dojdą bardzo doświadczeni i zdolni ludzie w Paryżu, musi być oceniana jako całość. Trudności, które stoją na przeszkodzie, są bezprzykładne. Nikt nie dostanie wszystkiego, czego sobie życzy. My dążymy do sprawiedliwego i trwałego pokoju, a nie bawimy się. Tryumf lub zysk jedynie jakiegokolwiek narodu nie byłby pożyteczny dla całego świata. My potrzebujemy zdrowej i silnej budowy na głębokich fundamentach. Ludzie, którzy to tworzą, czują się odpowiedzialni względem przyszłości i swego własnego pokolenia.

—o—

Legiony niemieckie na granicy Czech.

Praga. (Tel. wł.). „Venkov“ donosi, że w Czechach niemieckich są czynni niemieccy agitatorzy, którzy zachęcają młodych ludzi by uciekali do Niemiec i wstępowali tam do legionów, mających okupować niemieckie terytoria w Czechach. „Veczer“ podaje nawet — rzekomo z autentycznego źródła —

że takie legiony znajdują się już na granicy, a składają się z czesko-niemieckich uciekinierów i liczą 50.000 ludzi. — Gazeta prosi rząd o podanie szczegółów w sprawie tej agitacji niemieckiej i zorganizowanie zbrojnej obrony dla uspokojenia ludności.

—o—

Walka o władzę w Bawarii.

Kraków, 13 kwietnia. (PAT). Radio st. krak. z Nauen: Położenie w Monachium prze do wojny domowej. Komuniści żądają natychmiastowego ustąpienia Rady centralnej i ustanowienia Rady złożonej wyłącznie z socjalistów tak, że Bawaria miałaby trzy rządy, więc rząd wybrany chwilowo przez Sejm, który musiałby się przenieść do Bambergu i dwa rządy Rad w Monachium. Wzburzenie w Monachium doszło do zenitu. Zewsząd podnoszą się głosy wzywające do pogromów. Monachium i Augsburg są zupełnie odcięte od dowozu środków żywności i pozbawione są jakichkolwiek wiadomości. Ko-

ło Ingostadtu stoją wojska prawowite pod wodzą ministra wojny Schnepfenhorsta pułkownika Eppa. Komuniści zabrali pracowników zakładów przemysłowych i 9 urzędników jako zakładników. Z wiarygodnych źródeł zapewniają, że ruch komunistyczny w Bawarii wywołany został przy pomocy pieniędzy rosyjskich nadeszłych ze Szwajcaryi. W Stuttgardzie zaprowadzono zupełny spokój i porządek. Wszędzie podjęto na nowo pracę, również na wszystkich liniach kolejowych podjęto ruch, tak, że lada chwila należy oczekiwać zniesienia stanu wyjątkowego.

Wielkierozruchy w Petersburgu

Kraków, 13 kwietnia. (PAT). Radio st. krak. z Nauen. Ze źródeł fińskich donoszą, że w Petersburgu powstały na początku kwietnia nowe wielkie rozruchy. Słyszano silne eksplozje, które wywołały wiele pożarów. W Petersburgu panuje straszliwa panika, wielu mieszkańców uciekło. O przyczynie rozruchów na razie nic bliższego nie wiadomo. Usiłowano zniszczyć wodociągi i różne urządzenia miejskie. Wodociągi zostały częściowo uszkodzone. Dalej donoszą źródła fińskie, że na granicy fińsko-rosyjskiej wrą krwawe walki. Dzienniki helsińskie

foskie wyrażają obawę, ażeby Finlandya nie została mimowoli zawikłana w wojnę. Bolszewicy ściągają na froncie od Szokli (?) do Bańska znaczne posiłki i atakują od 5 kwietnia znaczną część szczególnie północną tego frontu przy użyciu ciężkiej artylerii i wozów pancernych. W czterodniowych walkach został odparty atak wojsk sowieckich, który miał na celu prawdopodobne odbicie Milany. Bolszewicy ponieśli w tych częściowo ciężkich walkach znaczne straty.

—o—

Gabinet litewskiej Taryby

Wileński komunistyczny „Młot“ podaje taką charakterystykę nowego gabinetu, powołanego przez Tarybę litewską w dniu 12 marca na miejsce „dawnego, złożonego z złotych socjalistów“ (Sławewicz, Wilejszys).

Powtarzamy ją w skróceniu.

1. Prezydent ministrów Fr. Dawidajtis, chrześcijański demokrat, b. redaktor „Viltis“ która „pyszniła się bohaterskimi czynami litewskiego księdza Pranajtysa w sprawie Bejlisa.

2. Minister spraw wewnętrznych i zastę-

pczo min, aprowizacyi i robót publicznych Aleksander Stulgiński, również demokrat chrześcijański.

3. Min. oświaty Jan Iezas, bezpartyjny, klerykalny postępowiec, b. redaktor petersburskiego „Lietuwius Balses“.

4. Min. sprawiedliwości, Ludwik Morejko.

5. Zarządzający min. obrony Litwy Antoni Markis, kupiec.

6. Minister finansów Marcin Iezas, b. pos. do Dumy, w początkach wojny wróg germanizmu, potem jego przyjaciel, obecnie zdecydowany zwolennik koalicji.

Zarządzający ministeryum finansów Witowit Petrulis, były członek umiarkowanie demokratycznej partii „Santawa“.

7. Min. spraw wewnętrznych August Wol demaras, klerykalny postępowiec, b. prezes ministrów gabinetu litewskiego, utworzonego przez Kajcera w przededniu upadku.

Wicemistrem w tym rewirze jest Szymon Rozenbaum, przedstawiciel burżuazji żydowskiej. Inne narodowości przedstawiciela nie mają, gdyż nawet Białorusin Woronko nie chciał wstąpić do gabinetu.

8. Zarz. min. komunikacji Jan Szymaliunas, kupiec.

Na dwóch dudkach...

W Opocznie wychodzi organ miejscowej Rady Delegatów Robotniczych pt. „Prawda“. Organ ten stawia sobie zapytanie, czy będzie u nas bolszewizm? I tak na nie odpowiada:

„Nigdy! Chyba, że znikną z ziemi polskiej robotnicy polscy; lecz dopóki oni żyć będą, dopóty bolszewizm w Polsce nie będzie.

Robotnik polski, robotnik socjalista ideowy, pragnie ładu, albowiem tylko w takich warunkach może osiągnąć to, do czego dąży to co osiągnąć musi.

A zatem precz z bolszewizmem, i jak z czerwonym, tak i białym bolszewickim terorem“.

Tak mówi opoczniański organ socjalistyczny. A w Krakowie p. Daszyński et consortes rządzą bolszewickie czysto napady na Krzysztofory, wojsko, które w obronie granic ojczyzny hojnie szafuje krwią swoją, chrzci ten sam pan poseł Daszyński „chamami umundurowanymi“, zaś w Warszawie, pokochawszy się nagie z piastowcami, wałęsa ustawę o stanie wyjątkowym wtedy gdy na kresach jak np. w Pińsku Żydzi przygotowują drogę bolszewikom do Polski. Przecież to stan normalny!

Zaiste na dwóch dudkach!

Pledyscy w Czechach.

Zurych, 12 kwietnia. (Tel. wł.). „Journal de Geneve“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z prez. Masarykiem, który twierdzi, że element monarchiczny został w Czecho-Słowacji raz na zawsze usunięty. Masaryk oświadczył, że cały naród czecho-słowacki, który przeprowadził rewolucję bez rozlewu krwi, będzie miał sposobność wypowiedzieć się co do przyszłego ukształtowania państwa, w szczególności co do jego granic. Prezydent zauważył, że państwo czecho-słowackie będzie pod każdym względem zorganizowane według wzoru Francji i Ameryki.

Co mówią Benesz i Sazonow o przyszłości Austrii.

Genewa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: „Petit Journal“ zarządził ankietę dyplomatyczną na temat przyszłości Austrii. Czecki minister spraw zagr. dr Benesz jest za zneutralizowaniem Austrii i sądzi że połączenie jej z Niemcami jest niekorzystnym choćby ze względu na uregulowanie ważnych spraw finansow.

Były robotnik rosyjski minister spraw zagr. Sazonow oświadczył, że połączenie Austrii z Niemcami jest niuniknione. Choć koalicja widzi w tem niebezpieczeństwo to i tak jest niemożliwym przeszkodzić ostatecznemu połączeniu się.

Na święta
TEOFIL NIKIEL

WINA Tokajskie, Węgierskie i Austriackie
oraz **WÓDKI i KONIAKI** poleca

KRAKOW **Zwierzyniecka 32.**

Zwycięskie walki na frontach wołyńskim i litewsko-białoruskim.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 kwietnia.

Front galicyjski. Na całym froncie poza słabą działalnością artylerii i zwykłą wymianą strzałów karabinowych start bojowych nie było. Nieprzyjaciel stale umacnia w różnych odcinkach frontu swoje pozycje. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała przedmieścia i centrum Lwowa. Nasza eskadra lotnicza w liczbie 7 samolotów wykonała lot do Chodorowa, gdzie obrzuciła bombami z widocznym skutkiem dworzec i koszarę.

Front wołyński. Na odcinku Włodzimierza Wołyńskiego jedna z naszych kompanii w walce pod Torczynem zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. W kierunku na południowy wschód od Rawy ruskiej nasze oddziały wypierając nieprzyjaciela obsadziły linię Biludy, Lipnik, Huta rawska, Trzonkowiec i Zabrze.

Front litewsko-białoruski. W bitwie pod Ejszyszkami nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i zmuszony był wycofać się w kierunku północnym.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Niemcy strzelają kulami „dum-dum“.

Poznań, 13 kwietnia. (PAT). Komunikat wojakowy z dnia 12 kwietnia. Front północny. Na ogół na całym froncie spokój. Na Bamholin padło przedpołudniem kilka min. Rojewo, Milewo i Tarkowo, nieprzyjaciel ostrzeliwał z kulomiotów i karabinów. Po naszej stronie było wielu ciężko rannych od kul dum dum. Pod Podstolcami odparto patroli niemieckie.

Front zachodni. Popołudniu nieprzyjaciel obrzucił minami Kolno. Pod Leszmem znaczna działalność lotników niemieckich. Zresztą prócz pojedynczych strzałów na całym froncie spokój.

Front południowy. Pod Zdunami w nocy zwykła strzelanina. Na innych odcinkach zupełnie spokój.

Galicya wschodnia jest polską.

Paryż, 13 kwietnia. (PAT). Havas. „Liberte“ pisze: Zwycięstwo polskie pod Lwowem nad bolszewikami ukraińskimi uwydatnia szczególnie dobitnie zatarg polsko-ukraiński odnośnie do Galicji wschodniej, gdzie Polacy posiadają przewagę nad Ukraińcami kulturalną i gospodarczą. Galicya wschodnia jest polską, Polska musi posiadać na własność górną część dorzecza Dniestru, aby mogła utworzyć wspólną granicę z Rumunią

i dźwierzć pewną ręką drogę rzeczną wiodącą ku morzu Czarnemu. Interes Polski i Rumunii wymaga aby oba te kraje, które mają tworzyć zaporę przeciwko germanizmowi i bolszewizmowi sąsiadowały ze sobą. Mniejszościom ukraińskim możnaby przy pomocy odpowiednio przystosowanej autonomii przyznać prawa mniejszości, co też Polska chce chętnie uczynić, ile że tolerancja w ciągu wieków była znana.

Ambasador Noulens będzie bronił sprawy polskiej za wszelką cenę.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT). „Kurier Warszawski“ podaje wywiad swego korespondenta w Paryżu Henryka Korab Kucharskiego z p. Noulensem.

Zdanie moje o Polsce — rzekł p. Noulens, — miałem już sposobność wypowiedzieć w Warszawie kilkakrotnie. Dziś w Paryżu ochłonąłem z wrażeń. Zupolnie zimno powiem Panu nie jako Polakowi, ale jako publicyście francuskiemu, że czuję głęboki zachwyt dla polskiego narodu. Przyjeżdżam z myślą bronięcia za wszelką cenę polskich słusnych żądań.

Jakie żądania p. ambasador ma na myśli?

Nie mówię o granicach niemiecko polskich, gdyż to już zostały rozstrzygnięte, ale główny nacisk będą na sprawę wschodnią galicyjską, konieczność stworzenia na wschodzie przedmurza przeciwko zaborczości bolszewików i

popierać będą całą siłą myśl stworzenia wspólnej granicy między Polską i Rumunią, gdyż uważam to za warunek zasadniczy przyszłej całości politycznej wschodniej Europy. Stanowisko to nie jest umotywowane sympatią dla Polski, jestem bowiem przekonany, że wszelkie koncesje na rzecz bolszewizmu albo germanizmu nie tylko pokoju nie przyspieszą, ale przeciwnie go utrudnią, wznowiając siły obstrukcyjne i opozycyjne naszych wrogów.

A sprawę Śląską cieszyńskiego p. ambasador się zajął?

Naturalnie. Mam w tece o tej sprawie szczegółowy dla rządów sojusznicznych referat.

Oczywiście pańskie są zbieżne z rezolucją powziętą przez komisję konferencji pokojowej w Paryżu?

Nie.

Plebiscyt na ziemiach nadwiślańskich.

Paryż, 13 kwietnia. (PAT). Dzienniki tujejsze donoszą, że Rada Czterech uchwaliła przeprowadzić na ziemiach nadwiślańskich

głosowanie, aby dać ludności możliwość wypowiedzenia się czy chce należeć do Polski, czy do Niemiec.

8-godzinny dzień pracy w Poznańskim.

Poznań, 13 kwietnia. (PAT). Dekret naczelnej Rady Ludowej zarządza: Od dnia ogłoszenia niniejszego przepisu praca robotników i pracowników we wszystkich zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, ziemiełniczych oraz w przedsiębiorstwach handlowych, trwać ma bez liczenia przerwy odpoczynkowej 8 godzin na dobę. Wyjątkowo zezwala się w tych dniach, w których charakter zajęcia wymaga dłuższej jednorazowej pracy na przekroczenie 8 godzin. — Ogólna liczba godzin pracy w tygodniu nie

może jednak przekraczać 48 godzin nie wliczając przerw odpoczynkowych. Dekret niniejszy nie pociągnie za sobą obniżenia dotychczasowych płac pracowników. Pracodawcy, którzy przekroczą niniejszy przepis podlegają karze do 3 tysięcy marek w drodze administracyjnej. Wykonanie niniejszego dekretu przekazuje się Starostwom powiatów, względnie burmistrzom. Czas pracy dla robotników rolnych zostanie przez osobne rozporządzenia uregulowany.

Na święta

konfitury — marmoladę — kompoty
alberty — sok malinowy — keksy

poleca **ALICJA**

SKŁAD CUKRÓW WARSZAWSKICH
ul. Szewska L. 16. 353

Dziś dnia 14 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej
nabywać można (po potrąceniu procentu)

100-markowe, koronowe, rublowe za	97.26
500	486.32
1.000	972.64
5.000	4863.20
10.000	9726.39

Co słyhać w mieście?

Kraków, 12 kwietnia.

Rzeźnicy zgodzili się obniżyć ceny mięsa.

Wczoraj odbyła się, zwołana przez dyr. Krupńskiego, z udziałem przedstawicieli Komitetu dla zwalczania lichwy z drem Skąpskim na czele, konferencja rzeźników i masarzy dla naradzenia się nad sprawą drożyzny i braku mięsa oraz wędlin, która zwłaszcza w tygodniu przedświątecznym stała się dotkliwą i aktualną.

Dyr. Krupński w dłuższym przemówieniu przedstawił zgromadzonym rzeźnikom i masarzom powagę obecnej sytuacji aprowizacyjnej w Krakowie wogóle, mięsnej zaś w szczególności i apelując do ich uczuć obywatelskich, zażądał od nich, aby radą i czynem przyczynili się do jej polepszenia w obecnej chwili według swej możliwości i dobrej woli.

Tę samą myśl rozwinął szerzej jeszcze w swym przemówieniu mec. Skąpski, a wskazawszy na ostatnie stwierdzone fakta wywozu wędlin z Krakowa, podkreślił społeczną i narodową szkodliwość tych praktyk. Zawiadomił także, że dla zapobieżenia temu został już przez delgata generalnego dra Gałęckiego wydany *zakaz wszelkiego wywozu mięsa z kraju, uznieważniając zarazem wszystkie wydane dotąd certyfikaty*. Ułatwi to niewątpliwie rzeźnikom i masarzom zaopatrzenie Krakowa w mięso i wędliny na święta, a do zadania tego przystąpią oni zapewne teraz, z uwzględnieniem raczej potrzeb ogółu, niż interesu własnego.

Oba te przemówienia nie pozostały bez echa. W powstałej dyskusji przedstawiciele rzeźników i masarzy okazali zrozumienie ważności sprawy, oraz dobrą wolę. Odpowiadając zaś na konkretne wezwania, ustalili zgodnie dwa następujące zasadnicze ważne punkty:

Przez okres dwóch tygodni, tj. przez tydzień przedświąteczny i poświęcony, pomimo o wiele wyższej obecnej ceny bydła, mięso będą sprzedawać po taryfowej cenie, t. j. *wolowinę po 12 koron, cielęcinę po 15 koron za 1 kg.*; również wędliny będą sprzedawane po dotychczasowych cenach taryfowych, przy czym masarze zobowiązali się solidarnie przerobić na ten cel wszystkie posiadany surowiec i wysprzedać wszystkie posiadane zapasy.

Dla równomiernego rozdziału wędliny, będą sprzedawane w ilości najwyższej po 1 kg. każdemu kupującemu. Postanowiono też ograniczyć przydział mięsa dla restauracji, a jednocześnie na ten okres zaprowadzone będą obniżone ceny potraw mięsnych.

Solidny Zakład krawiecki
w Krakowie, przy ul. Długiej 58.

otworzył

Fr. Mecnarowski
długoletni przykrawacz pierwszorzędnym firm krajow.
Ceny przystępne. Wykonanie bez zarzutu

Co sprzedają w jatkach — mięso, czy kości?

(Od jednego z Czytelników naszych otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie, co czynimy z całą gotowością, temwięcej, że sprawa ta dolega szerokim warstwom społeczeństwa).

Powszechnie narzeka głodem nękana ludność na to, że gdy już zdoła uprosić rzeźnika, by sprzedał kgr. mięsa — to zwykle połowa w tem jest kości! Skąd się tyle kości bierze? Otóż stąd, że rzeźnicy zakupują kości od masarzy setkami kg. i wyrębiają je w jatkach wraz mięsem. Płacą oni za obrane z mięsa kości po 2—3 kor. a sprzedają po 12—16 kor. za 1 kg. jako dokładkę do mięsa. W swym zbrodniczym procederze przekraczają już wszelkie granice — bo nie połowę, ale więcej niż trzy czwarte kości dodają przy sprzedaży mięsa.

Oto dziś służąca moja z jatek przyniosła 2 kg „mięsa“ gdzie było tylko pół kilo mięsa (bardzo lichego) a reszta obrzydliwych gołych gnatów. O tych sztucznych rzeźnikach powszechnie mówią i jest to fakt nie ulegający wątpliwości. Na najmniejszą uwagę ze strony kupujących rzeźnicy odpowiadają wprost obelgami i nie chcą i tego sprzedać.

Organa urzędnicze powinny co prędzej ohydному i zbrodniczemu wyzyskowi kres położyć. Należy zarządzić częste i niespodziewane rewizje u rzeźników w jatkach, jakoteż zbadać co masarze robią z kośćmi z zabitych krów cieląt i koni?

Tajemnicza mąka.

Onegdaj popołudniu zajechał wóz przed realność p. Guzikowskiej na placu Groble przykryty płachtą. Okazało się, że wóz naladowany był 8 workami mąki, ważącymi po 100 kg. Mąkę poczęli znosić żołnierze do mieszkania p. Guzikowskiej. Wtedy robotnicy pracujący w garażu, umieszczonym na podwore, widząc coś podejrzanego, dali znać o tym fakcie policji, która zakwestyonowała mąkę. P. G. tłumaczy się, że mąkę miał dostarczyć jej pewien oficer z 8 p. ulanów, zaś ów oficer twierdzi, że p. G. mąkę kupił u chłopów z Kongresówki, a on pożyczł tylko wozu i ludzi, na przewiezienie towaru do jej mieszkania. Dalsze dochodzenie w kierunku wyświetlenia sprawy w toku.

Rewizja w trafice.

Wczoraj urządziła policja krakowska rewizję w sklepie Aleksandrowicza przy ul. Długiej i skonfiskowała wielką ilość papierosów i tytoniu przednich sort, wartości kilkunastu tysięcy koron. Wśród gatunków tytoniu i papierosów, były takie, które już dawno są tylko wspomnieniem palaczy. Śledztwo powinno wykryć skąd trafika p. Aleksandrowicza posiada tak wielkie składy tytoniu i to przed wojennego. Zaznaczyć należy, że przed dwoma tygodniami złodzieje włamali się do tejże samej trafiki i skradli tytoniu za kilkanaście tysięcy koron.

GENERAL SIMON, nowo mianowany głównodowodzący okręgu krakowskiego, przybył w piątek z Warszawy do Krakowa i objął obowiązki swego urzędu. Gen. Simon złożył wizytę del. rządu dr. Gałęckiemu, a o godz. 4 popołudniu przyjął w gmachu gen. dowództwa generalicyę i oficerów sztabowych, którzy mu się przedstawili.

PREZYDYUM M. KRAKOWA DO PREZYDYUM ZJAZDU OŚWIATOWEGO W WARSZAWIE, przelało następujący telegram: „Z okazji pierwszego polskiego zjazdu oświatowego w wolnej Polsce przesyłamy imieniem Krakowa najserdeczniejsze życzenia jak najpomyślniejszych obrad i powzięcia uchwał, któreby doprowadziły do ujednostajnienia i uregulowania programów nauk na wszystkich ziemiach polskich w interesie najszerszych warstw narodu“.

CZAS LETNI NA KOLEJACH. W nocy z dnia 14 na 15 kwietnia br. wprowadza się na kolejach państwowych czas letni w ten sposób, że wszystkie zegary posuwa się o godzinie 2-giej w nocy na godzinę 3-cią. Od tej chwili odbywać się będzie ruch na kolejach według czasu letniego. — Dla uregulowania ruchu pociągów osobowych odpadną w nocy przejściowej niektóre rozkładem jazdy przewidziane pociągi osobowe, a zamiast nich będą kursowały pociągi nadzwyczajne, których rozkład jazdy, począwszy od godziny 3-ciej w nocy, będzie już normalny. — W obrębie tutejszej Dyrekcji znajdą następujące zmiany: Na linii Kraków—Sucha—Nowy Sącz odjedzie pociąg osobowy Nr 45 z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego zamiast o godzinie 10.05 już o godzinie 9.05 wieczorem, zaś pociąg Nr 44 A odjedzie z Nowego Sącza zamiast o godz. 11.50 już o 10.50 wieczorem. — Na linii Tarnów—Nowy Sącz odjedzie pociąg osobowy 615 z Nowego Sącza zamiast o godz. 11.40 już o 10.40 wieczorem. — Wogóle w nocy z 14 na 15-go kwietnia nie można liczyć na utrzymanie połączeń z powodu zmiany czasu.

WAŻNOŚĆ LEGITYMACYJ KOLEJOWYCH DO 30 KWIETNIA. Biuro Prasowe Gen. Del. komunikuje: Według pisma Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie z dnia 8 bm. przedłużyło ministerstwo kolei żelaznych termin ważności legitymacyi urzędników państwowych do 30 kwietnia br.

SPRZEDAŻ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ. Od niedzieli dnia 13 bm. będzie wydawana dla całej ludności miasta Krakowa w sklepach rejonowych na kupon 20 legitymacyi poborowej mąka amerykańska po 1 kg. na osobę. Ze względu na święta żydowskie odbiorcy katolicy, przydzieleni do żydowskich sklepów rejonowych, mają zgłaszać się po mąkę w następujących sklepach: W okręgu VI i VII (Dz. VII i VIII) odbiorcy sklepów Sachsa i Neumarkta — w sklepie miejskim ul. Krakowska 1. 53 (a odbiorcy Bienenfelda — w sklepie Olaszowskiego, ul. Mikołajska 1. 2. W okręgu IX. Dz. IX i XXII odbiorcy Finkelsteinowej — w sklepie Melłowej, ul. Celną 1. 6, a odbiorcy Abrahamera — w sklepie Jadowskiego, ul. Kalwaryjska 1. 8. — Nadto w okręgu XIV. Dz. XIX i XX partye, które pobierały mąkę w sklepie Czałkiej przy ul. Grzegórzeckiej 1. 11, przydziela się do sklepu K. Bartusia, przy ulicy Grzegórzeckiej 1. 35.

W SPRAWIE DOPUSZCZENIA KOOPERATYW SPOŻYWCZYCH do rozdziału artykułów codziennego zapotrzebowania wydała Sekcyja min. aprow. następujące przepisy: Oprócz magistratów dopuszcza się kooperatywy spożywcze do bezpośrednio rozdziału artykułów codziennego zapotrzebowania. — Związki chcące uzyskać bezpośredni przydział winny wnieść podanie, a to związki, mające siedzibę w Krakowie i we Lwowie wprost do Sekcyi min. aprow. dla ziem b. zaboru austriackiego, zaś związki powiatowe do właściwych starostw. — Do podania należy dołączyć statut, dowód rejestracji Spółki, wreszcie w 2 egzemplarzach alfabetyczny spis członków z podaniem dokładnego miejsca zamieszkania oraz ilości osób każdego gospodarstwa domowego. — Ze względu na to, że wiele osób należy do kilku związków rozdzielczych, należy wezwać członków, aby się oświadczyli, z którego miejsca chcą pobierać artykuły. — Przedłożone listy podda się ściślejszej rewizji. — Osoby, których nazwiska znajdować się będą na 2 listach będą wykluczone od zaopatrzenia przez związki.

KONCERT MATYLDY POLIŃSKIEJ-LEWICKIEJ, sławnej śpiewaczki polskiej, odbędzie się nieodwołalnie dzisiaj, tj. w niedzielę 13 bm. o godzinie 7-mej wiecz. w sali „Sokoła“. Szczególną atrakcją tego koncertu jest bogaty program, obejmujący arye z najslawniejszych oper, jak: „Aida“, „Latający Holender“, „Otello“ i „Manon“ oraz szereg pieśni, których niezrównaną interpretatorką jest nasza znakomita artystka.

Z KOMISYI DLA PRZEMYSŁU KONC. W piątek odbyło się posiedzenie komisyi Rady m. Krakowa dla przemysłów koncesyonowanych, na którym wydano szereg opinii na wniesione podania o różne koncesye przemysłowe.

PRZENIESIENIE BIUR. Z dniem wczorajszym przeniesione zostały biura komisaryatu obwodu II.

do lokalu przy ulicy Grodzkiej 1. 61, I p.

WPISY NA UNIW. JAGIELLOŃSKI na półroczny letnie rozpoczynają się 16 bm. i trwać będą do 30 bm.

PENSYE PROFESORSKIE. Rada ministrów Rzeczypospolitej Polskiej przyjęła na posiedzeniu, odbytem 10 marca br. nowy, tymczasowo od 1 stycznia 1910 obowiązujący wymiar plac profesorskich i pomocniczych sił naukowych w Uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie, Politechnice we Lwowie, Akademii Weterynaryi we Lwowie i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pobory te wynoszą według wspomnianego wymiaru dla profesorów zwyczajnych: place miesięczne 1000 marek, oraz dodatek ekonomiczny w wysokości 200 marek miesięcznie, nadto w miarę lat służby 6 dodatków czteroletnich po 100 marek miesięcznie, dla profesorów nadzwyczajnych: place miesięczne 700 marek oraz miesięczny dodatek ekonomiczny 200 marek, nadto 3 dodatki czteroletnie po 100 marek miesięcznie. Łączne pobory miesięczne konstruktorów wynoszą 533 marek, asystentów z kwalifikacyami naukowymi 450 marek, asystentów bez naukowych kwalifikacyj 325 marek, demonstratorów i innych pomocniczych sił naukowych 275 marek. Za wykłady, powierzone przez Ministerstwo, wynosić ma remuneracya półroczna od godziny tygodniowo wykładów 375 marek, ćwiczeń 250 marek. Wyplata poborów w walucie austriackiej będzie się odbywała według stosunku 150 koron za 100 marek.

NIEPOROZUMIENIA WŚRÓD ŻYDÓW O POZWOLENIA JAZDY ZA GRANICĘ. Od kilku dni chmary żydostwa, wyczekujące na wydawanie pozwoleń na wyjazd za granicę, w korytarzach Krzysztoforów, staczają formalne bitwy o pierwszeństwo stania w ogonku. Stróż bezpieczeństwa nie może nawet temu zaradzić. W sobotę, mimo, że było to święto żydowskie, tłoczyli się żydzi przez cały dzień w korytarzu i na schodach przed biurem paszportowem, wymysławiając sobie nazwajem, na szczęście tylko po... niemiecku. Widocznie naszym „neutralnym“ bardzo się spieszy do Wiednia... zrobić mały paseczek.

ARESZTOWANIE BANDYTY. Onegdaj aresztowała policja 17-letniego Edwarda Szóstaka pod zarzutem popełnienia przez niego rozmaitych kradzieży. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Szóstak postrzelił z rewolweru 17-letnią Albinę Jesionkę, która w kilka dni potem z odniesionej rany zmarła. Rodzina zmarłej zataiła całą sprawę, gdyż była w spółce z bandytą, który sprzedawał Jesionkom towary. Jesionkowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

WŁAMANIE DO FARBIARNI. Wczoraj aresztowano Augusta Weisterka, który włamał się do farbiarni przy ulicy Zwierzynieckiej. Aresztowano go w chwili, gdy wracał po resztę skradzionych rzeczy. Weisterek ma na sumieniu jeszcze jedno włamanie, dokonane onegdaj przy ulicy Długiej.

OBLAWA NA KARCIARZY. Wczoraj urządziła policja krakowska obławę na karcjarzy, szczególnie w pierwszorzędnym kawiarniach. W „Secesyl“ zastała policja grupę ludzi, grających w hazardowe gry i skonfiskowała kilka tysięcy koron. W kawiarni Malca w Rynku głównym przestraszeni gracze nadejściem policji, zbiegli, zostawiając na stołach pieniądze.

POŻAR. Wczoraj nad ranem insp. pol. Rechowicz, przechodząc ulicą Karmelicką, spostrzegł wydobywające się kłęby dymu z okien pierwszego piętra domu pod l. 23. Pobiegł natychmiast na górę i przy pomocy domowników wyważył drzwi mieszkania, z którego wydobywał się dym. Po wyważeniu drzwi spostrzegli zebrani, że całe mieszkanie stoi w płomieniach. Jak się okazało, w mieszkaniu znajdował się dr. Eliasza Radzikowski w stanie omdlenia. Sąsiedzi wynieśli go na korytarz i ocucili, poczem ugasilili ogień. Szkoda wielka. Spaliły się wszystkie meble. Powód pożaru niewiadomy.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTW. złożyło Grono profesorów i młodzież przyw. gimnazjów realnych w Zakopanem 60.000 K. Oprócz tego zebrano znacznie większą ilość złota, srebra, niklu i miedzi.

NAPAD NA KANTOR BANKIERSKI W WAR-

**4 KOŁNIERZE
NA ROK!!**

wystarczy każdemu, kto najnowszym sposobem da impregnować używane, wyprane i wyprasowane kołnierze w Zakładzie impregnacyjnym „Gloria“. Koszt impregnowania, bardzo niski, są następujące:

kołnierzyk stojący K. 2 — manszety K. 3 —
kołnierzyk wykład. K. 3 — półkoszulek K. 3 —

Kołnierze tym sposobem utrwalane nie niszczą się i każdorazowe impregnowanie wytrzymuje 6—10 razy dłużej, niż zwykle pranie i prasowanie

**Zakład impregnacyjny
„GLORIA“ — KRAKÓW
ul. św. Jana 1. 16.**

(weńście przez Sklep Przemysłu Wiejskiego)

SZAWIE. Czterech bandytów dokonało napadu na kantor bankierski p. firmą „Klepczyński i Ska” w domu Nr 108 przy ulicy Marszałkowskiej róg Chmielnej w Warszawie. Bandyci steroryzowali obecnych w kantorze: p. Klepczyńskiego, współpracownika jego i trzech klientów, poczem zrabowali z kasy około 100.000 mk. otówką w koronach, rublach i markach; nadto jednemu z klientów zrabowali 12.000 mk., a drugiemu 8200 mk., poczem zbiegli. Przy zbiegu ul. Brackiej i Alei Jerozolimskiej ostatni z uciekających bandytów zaczął ostrzeliwać się policyjantowi, zabił 34-letniego Kolańskiego. Bandytę tego, gdy wystrzelił wszystkie naboje, ujęto przy pomocy publiczności, przyczem tłum począł go strasznie bić. Nadbiegłym posiłkom policyjnym zaledwie udało się bandytę napół żywego wydobyć z rąk tłumu. Według wskazówek aresztowano ogółem pięciu; pozostających towarzyszy aresztowani wzdragają się wymienić. Jan Dudek („Serdel”) zeznał, iż do niedawna był członkiem milicyi ludowej w Żyrardowie. Podczas pościgu postrzelony został na ulicy Kruczej w lewo udo 28-letni Michał Wypych (Rymarska 10). Ponieważ co do niego istnieją poszlaki, iż uczestniczył w napadzie, przewieziono go do szpitala pod eskortą policyi.

ARESztOWANIE BOLSZEVIKÓW. Na jednej ze stacyi kolejowych w okolicy Kowla aresztowano cztery osoby, wśród nich jedną kobietę, co do których zachodziło podejrzenie, że przybywają z Kijowa. Przeprowadzona rewizja wykryła znaczną ilość dowodów obciążających oraz korespondencję, adresowaną do wielu osób w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskiem i Lublinie. Dzięki temu władze natrafiły na ślad całej organizacji, działającej w porozumieniu z bolszewikami. Przy aresztowanych znaleziono znaczne sumy pieniężne.

WYBUCH MAGAZYNÓW AMUNICYI. W Lublinie w dniu 11 bm. o godzinie 3-ej nad ranem nastąpił w południowej części miasta olbrzymi wybuch amunicyi. Wyleciała w powietrze prochownia ze składem amunicyi. Wszystkie małe domki w pobliżu prochowni położone, uległy zupełnemu zniszczeniu, wszystkie szyby w południowej części miasta popękaly. Siła wybuchu była tak potężna, że w miejscu, gdzie eksplodowały granaty, utworzył się lej, głęboki na dwa piętra z górą. W 20 minut po pierwszym wybuchu nastąpił drugi. Tym razem wyleciał w powietrze magazyn amunicyi. W mieście powstał nieopisany popłoch. Ludność w mgnieniu oka stanęła na nogach. Miejsce wybuchu otoczono natychmiast silnym kordonem wojska. Wskutek eksplozyi zginął jeden żołnierz, 4 żołnierzy odniosło lekkie, a 2 ciężkie rany. Zachodził uzasadnione podejrzenie, że wybuch jest aktem sabotażu ze strony nasłanych bolszewików, albo lubelskich komunistów, którzy niedawno głośno ogłaszali się aktami teroru. Aresztowano dwa podejrzane indywidua, które w chwili wybuchu kręciły się około miejsca wypadku i obecności swej nie umiały usprawiedliwić. Przy jednym z tych ludzi znaleziono pewną ilość dynamitu.

TAJEMNICZY SKŁAD BRONI. Komendant okręgu łódzkiego milicyi ludowej ogłosił następujący komunikat: „W dniu 7 bm. oddział łódzkiej milicyi ludowej dokonał rewizji w zabudowaniach Akc. Tow. Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu, mieszczących się w Tomaszowie na przedmieściu Wilanów. W czasie tej rewizji znaleziono szafę zamurowaną. W szafie tej znajdowało się: 8 skrzyń z pyroksyliną, 5 skrzyń z kulami, 2 skrzynie prochu, 5 aparatów lotniczych, 3 karabiny niemieckie, 3 bagnety, skrzynie kul karabinowych i szabla. W drugiej szafie znaleziono 18 beczulek z prochem, poczem w magazynach fabrycznych 100 pudów waty, 4 skrzynie mydła, 2 skrzynie gazy wełnianej i sanie niemieckie”. — Głównym akcyonariuszem tej fabryki jest znany przemysłowiec tomaszowski Landsberg, dyrektorem zarządzającym M. Hertz. Zarząd fabryki znajduje się w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej 7.

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego.
W niedzielę 13 kwietnia: popołudniu „Krag interesów” J. Bonaventura — wieczorem „Tartuffe” Moliere.

W poniedziałek 14 kwietnia: „Wygwany Eros”

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
W niedzielę 13 kwietnia: popołudniu „Niebieskie domino” — wieczorem „Nowa Firma”.

W poniedziałek 14 kwietnia: „Dzwony z Corneville”.

Układ wymienny z Czechami.

Praga, 13 kwietnia. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Miedzy delegatami warszawskiego rządu Rzeczypospolitej polskiej a ministeryum żywn. czeskiem zawartą została umowa, którą rząd polski zobowiązał się dostarczyć 4 tysiące wagonów kartofli z Poznańskiego do stacyi Skalmie-

rzyce, dla aprowizacyi Rzeczypospolitej czesko-słowackiej. Za to rząd czeski zobowiązał się dostarczyć Rzeczypospolitej polskiej 200 wagonów cukru eksportowego. Dostawa ma się natychmiast rozpocząć i ma być najpóźniej do dnia 20 maja zakończoną.

Serbia u progu bolszewizmu?

Budapeszt, 13 kwietnia. (PAT). Węg. biur. Kor. donosi: Od kilku dni nadchodziły tu wiadomości z Serbii, że zanosi się tam na rewolucyę proletaryatu. W piątek nadeszła na terytoryum obsadzone południowe węg. wiadomość, że w Serbii wybuchła rewolucyja proletaryatu. Na wiadomość o tem stacyonowani w Nowym Szegegedynie żołn. serbscy przeszli przez most na Cisie pod Szegegedynem rzucili broń i wznosili okrzyki na cześć węgierskiego proletaryatu.

Także na innych obszarach wzdłuż linii demarkacyjnej żołnierze serbscy odrzucają broń i manifestują solidarność z żołnierzami węgierskimi. Dziś popołudniu Francuzi opróżnili Szegegedyn i cofnęli się do Nowego Szegegedynu, zamykając most poza wojskami serbskimi. Francuzi poczynili przygotowania, aby Serbowie nie mogli powrócić na ob-

szar okupowany. Władze serbskie w Marienterespolu dla stłumienia oczekiwanej rewolucyji uwieźli tych działaczy, u których znaleziono odezwy komunistyczne. Koszary przepełnione są więźniami. Dotąd brak szczególnych wiadomości z Belgradu.

Wiedeń, 13 kwietnia. (PAT). „N. Fr. Presse” oświadcza, że wiedeńskie koła zapatrują się sceptycznie na wiadomości budapeszteńskie o przewrocie w Serbii i przypuszczają, że wiadomości te lansowane z Budapesztu dotyczą tylko rozruchu o charakterze lokalnym, który ma podkład ekonomiczny. Pozatem wskazują, że rząd serbski rozporządza dużymi wojskami, które wystarczą na stłumienie rozruchów. Nadto w Banacie znajdują się wojska francuskie, które ostatnio, gdy zachodziła możliwość interwencyi na Węgrzech otrzymały posiłki.

Ohydny mord inwalidów wiedeńskich.

Wiedeń, 13 kwietnia. (PAT). B. kor. donosi: Wczoraj przedpołudniem zgromadzili się inwalidzi na placu teatralnym, aby zaprotestować przeciw zarządzeniu ministerstwa wojny co do wypłaty zasiłków w wysokości normalnej (pokojowej) w miejsce dotychczasowych wyższych (wojennych). — Następnie w pochodzie 500 do 600 osób udali się do ministerstwa wojny, gdzie delegacya ich zażądała przyjęcia przez ministra.

Minister wzbraniał się przyjąć delegatów. Tłum podniecony przez komunistów przybrał groźną podstawę, wdął się do gmachu ministerstwa, uchwycił ministra wojny, który się schronił na najwyższe piętro, następnie powlókł go na ulicę, tam go ciężko pobili i rzucili z mostu do rzeki, — zaś kiedy minister usiłował dopłynąć do brzoju, poczęli do niego demonstracyi strzelać, tak że minister w falach rzeki utonął.

Gen. Henrys w Warszawie

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT). Wczoraj wyjechał z ramienia naczelnika państwa porucznik Olszanowski do Dziedzic na spotkanie generała Henrysa. O godz. 8 wieczorem na stacyę Dziedzice przybył gen. Henrys. Oprócz porucznika Olszanowskiego powitali go szef sztabu okręgu krakowskiego major Tyszkiewicz, rotmistrz Potocki i porucznik Arciszewski, którzy towarzyszyli generałowi Henrysowi do Warszawy.

Dziś rano na stacyi kolejowej wiedeńskiej w Warszawie powitali generała Henrysa z ramienia naczelnika państwa, jener. Rodzewicz, minister spraw wojskowych Leśniewski i szef sztabu generalnego Haller oraz deputacya oficerów. Na stacyi kolejowej obecny był poseł francuski Pralon, przedstawiciele władz autonomicznych, przedstawiciele ministerstw, prezes rady miejskiej wygłosił powitalne przemówienie, na które generał Henrys odpowiedział. Generał Henrys witany owacyjnie przez publiczność udał się do przygotowanych apartamentów w hotelu o godz. 1 w południe złożył generał Henrys wizytę naczelnikowi Państwa w Belwederze i odbył z nim dłuższą konferencyę. Naczelnik państwa zatrzymał generała Henrysa u siebie na śniadaniu na którym był też obecny poseł francuski JE. Pralon i wiceminist. spraw zagranicznych p. Wróblewski.

ZAMIESZKI W CIESZYNIE.

Cieszyn, 12 kwietnia. (Telegr. Biura prasowego). W Cieszynie na piątkowym targu zjawiała się większa liczba robotników, celem zakupna prosiat. Oburzeni lichwiarskimi cenami, od 200 do 500 koron za prosie 3 tygodniowe robotnicy zarekwirowali prosiatę płacąc od 50 do 100 koron za sztukę, poczem wysłali delegacyę do „Dziennika Cieszyn.” z wyjaśnieniem, że działali w myśl samoobrony konsumentów. Oczywiście przy tem przymusowem kupnie przyszło do pewnych

niepokojów na targu, obeszło się jednak bez gwałtowniejszych zajść. Prasa czeska niewątpliwie będzie się starała rozdmuchać to drobne zdarzenie do rozmiaru jakichś bolszewickich zaburzeń.

Jeszcze jeden dowód lojalności żydowskiej.

Ciekawym i jaskrawym dowodem lojalności i obywatelskiej etyki Żydów jest krążąca obecnie odezwa „do wszystkich gmin żydowskich w Polsce” podpisana przez „Tymczasową żydow. Radę Narodową”. Odezwa ta zredagowana w trzech językach: polskim, żargonie i hebrajskim, nawołuje wszystkie gminy (kahaly) żydowskie do rozpoczęcia walki z dekretem rządu polskiego, ustanawiającym nową ordynacyę dla gmin żydowskich, gdyż ograniczono w nim kompetencyę żydowskich gmin wyznaniowych do spraw czysto religijnych i że nie uznaje on żydowskiej odrębności narodowej. Odezwa zwał cza dekret w niezwykle namiętny sposób, przycem, jako rzecz charakterystyczną zaznaczyć należy, że w tekście polskim opuszczono wyrazy ostrzejsze, podane w tekście żargonowym. Tekst żargonowy zaczyna się od twierdzenia, że „narodowi żydowskiemu w Polsce wyrządono niesłychaną niesprawiedliwość” w tekście polskim wyraz „niesłychaną” opuszczono, a „niesprawiedliwość” zastąpiono „krzywdą”. W dalszym ciągu tekst polski mówi tylko, że dekret został wydany „bez wiedzy”, w żargonie zaś jest „za plecami” narodu żydowskiego. Podobnych „nieszczęśliwości”, ukrywających w tekście polskim zarzuty, podane w tekście żargonowym, jest w tej odezwie jeszcze kilka. Stanowi ona pozatym ciekawy dokument organizowania walki przeciwko ustawom i dekretem rządu.

Kupujcie Polską pożyczkę państwową!

Ucznia do praktyki z III lub IV kl. gimn. lub realną przyjmie Handel towarów żelaznych i naczyń kuchennych **A. JAWORSKI** dawniej W. KOSYDARSKI Rynek gł. 24. 229

Człowiek w starszym wieku, zdolny rachmistrz, korespondent, praktycznie obeznany z gospodarstwem rolniczym, lasowością i manipulacją fabryczną, mając świadectwa wzorowe, po powrocie z Syberji, gdzie przebywał lat kilka za sprawy polityczne, obecnie znajduje się w położeniu bardzo krytycznym, prosi o pracę.

Zgłoszenia przyjmuje: ks. kan. Sarna w Przemysłu.

PRACOWNIA USIOROW wojskowych i cywilnych **Wincentego Zmudy**

byłego legionisty w Krakowie, ul. ś. Tomasza 21 wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu. 119

„Żegluga Polska” w Krakowie

Słow. zarej.
z ogr. por.

przystępując do rozszerzenia swych agend na całą przestrzeń Wisły aż po Warszawę i zorganizowania na tej przestrzeni regularnego ruchu towarowego, tudzież rozbudowy swych warsztatów

zwiększa kapitał udziałowy.

Zgłoszenia nowych udziałów przyjmuje Biuro „Żegluga Polskiej” w Krakowie, Rynek gł. L. 19 (II. p.)

Wpłaty skutecznie można na rachunek bieżący w filiach Banku Krajowego i Banku Przemysłowego w Krakowie, tudzież w biurze Towarzystwa.

340

Na święta **FORMY** poleca na babki, tortownice, blachy i naczynia do pieczywa. Kompletne wyprawy kuchenne.

Albin Jaworski dawniej W. Kosydarski w Krakowie, Rynek gł. 24.

Banki felczerskie | **OBIADY domowe**
sprzedaje się Kraków, ul. z 3 dań 5 koron. W abo
Gołębia 1. 20. — A. Rut- namencie opust, ul. Gołębia
kowski. 102 16, L. p. 189

15 morgów roli, 5 morgów wikliny,
dom i stodoła

obok Krakowa, w pobliżu Wisły, nadaje się także do wyrobów betonowych — sprzeda Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne w Krakowie, Grodzka 26. 323 (Może być na spłaty).

KLEJ do robót introligatorskich do plakatowania i t. d.

rozpuszczalny w zimnej wodzie częściowo lub w beczkach, sprzedaje Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 9. Na prowincję wysyła koleją. loko wagon w Krakowie. 339. Ite możności nadsyłać własne naczynia.

BASENY po K 16'50 dostarcza

Dostawca Klinik Uniw. Jagiell. i Szpitali kraj.

Stanisław BARAN

Kraków, ul. Sławkowska L. 6.

315

Filia: Rynek gł. 7.

JÓZEF DZIDEK

dawniej ANTONI MARKIEWICZ 329

Magazyn i **OBUWIA** wszelkiego rodzaju

Kraków, ul. św. Tomasza 9

(róg ul. Sławkowskiej).

!! AUTOMOBILOWA !!

Benzyna, Oliwa i Smary

301 częściowo i hurtownie

Fr. Lenert KRAKÓW Sławkowska 6.

!! Drożdże !!

Zamówienia na hurtową i częściową dostawę drożdży na czas świąteczny przyjmuje Skład soli ul. Tomasza 8.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek 25

obecnie

Bank Polski dla Rolnictwa, Handlu i Przemysłu

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K. 30,000.000.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu z dnia 18. lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000 na K. 30,000.000 przez emisję nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcji po K 400 im. wart. przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisji tych akcji.

Gdy z powyższej emisji sztuk 55.000 akcji im. wart. K. 22,000.000 obejmuje Konsorecyum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcji im. wart. K 12,000.000, przeto zamierzonym jest pozostałe 25.000 sztuk akcji im. wart. K. 10,000.000 przedłożyć do publicznej **subskrypcji** przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcjonariuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż za 2 stare akcje przypadnie do poboru 1 nowa akcja.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz zgłoszenia i wpłaty na powyższą subskrypcję sztuk 25.000 imiennej wartości K. 10,000.000 akcji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu obecnie Banku Polskiego dla Rolnictwa, Handlu i Przemysłu pod następującymi warunkami:

- 1) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi K. 500 za każdą akcję z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1. stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru K. 470.
- 2) Tytułem zadatku złoty należy K. 150 gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcję.
- 3) Repertywy nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku wedle swego uznania.
- 4) Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom w swoim czasie po skonfektowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na wierzony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.
- 5) Na wypadek nieprzydziału akcji Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
- 6) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1. stycznia 1919 na równi z akcjami dotychczasowymi.
- 7) Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków dokonane być mogą do dnia 15. kwietnia 1919:

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu, Rynek 25; — w Filii Banku Krajowego Król. Galicyi i Lod. z W. Ks. Krak.; — w Filii Banku Przemysłowego dla Król. Galicyi i Lodom. z W. Księstwem Krakowskim;

we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krak.; — w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskim.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

316